Niech was błogosławi **Bóg wszechmogący**, Ojciec i Syn, i Duch Święty

Zdanie, które słyszeliśmy już setki razy... Błogosławieństwo na koniec największego daru – Mszy Świętej. Na koniec...

Raczej na początek! Na „odchodne" dostajemy wszystko czego potrzebujemy. Bóg wszechmogący dotyka nas Ojcowską dłonią, by wesprzeć, by otoczyć nas miłością i dać potrzebne łaski. Na znak tego, że wysłuchał naszej modlitwy, naszych próśb, uwielbienia i dziękczynienia. Byś wyszedł nawrócony.

Przychodzimy do kościoła często z jakimś pragnieniem w sercu. Pragniemy zmiany dla siebie, dla kogoś bliskiego. Modlimy się, ale często „nie czujemy" Jego obecności. On jest. Wszechmogący i miłosierny. Od początku do końca. Całą Trójcą Świętą czeka, aż skończysz się modlić w Jego imię, by dać Ci wszystko czego potrzebujesz. Na koniec. W nagrodę za wytrwałość, bo Cię kocha. Byś wyszedł z Jego świątyni i owoc przynosił.

Bóg wszechmogący. Tylko On może zmienić Twoje życie. Ty z Nim możesz dokonać cudów, bo On będzie działał w Tobie. Robiąc znak krzyża dopuszczasz do siebie Boga żywego. Spoczywa na Tobie Duch Święty, by przez Jezusa Chrystusa dać Ci moc wszechmogącego Ojca abyś odmienił swoje życie. Za każdym razem. Na koniec każdej Mszy Świętej.

Ile razy uczestniczyłeś w swoim życiu w Eucharystii? Ile razy o coś prosiłeś? Ile razy żegnałeś się z wiarą, że błogosławi Cię wszechmogący Bóg? Ten sam Bóg, który stworzył niebo i ziemię. Ten sam, który Cię umiłował i powołał do życia. Ten sam, dla którego nie ma rzeczy niemożliwych. Ten, który jako jedyny może Ci pomóc w Twoich smutkach, cierpieniach, pragnieniach. Ten, który Cię wysłuchał i wie, co dla Ciebie najlepsze.

Bóg, Ojciec wszechmogący.
Zaufaj Mu!

Beata Słowik